GOŚĆ RÓŻAŃCOWY



Królowo Różańca św. módl się za Kościołem świętym, Ojczyzną naszą i nami grzesznymi.

„Dzieci, dopomagajcie mi zwalczać zło, grożące Kościołowi i społeczeństwu... Różańcem“ Pius IX.

ROK II. STYCZEŃ 1935. Nr 1.



Święta Boża Rodzicielko, módl się za nami!

MARJA, MATKA BOGA...

Marja, z której się narodził Jezus. Mt. 1.

Cicha a długa noc grudniowa zaległa ziemię... Betleem spało. Jeno hen, daleko za miastem, czuwali pasterze nad stadem swojem. A oto Anioł Pański zjawił się nagle przy nich, a jasność Boża zewsząd ich oświeciła... Anioł zaś rzekł do nich: Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką... iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan. A oto znak dla was: znajdziecie Niemowlę owinięte w pieluszki, położone w żłobie... Nagle też zjawiły się z Aniołem zastępy wojska niebieskiego, które wielbiły Boga i śpiewały hymn radości: Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli...

* * *

Widzenie trwało chwilę... Światłość zgasła. Świetlane postacie Aniołów równie cicho, jak się zjawiły, rozpłynęły się w mrokach nocy... Zdumienie, niedowierzanie, czy dobrze widzieli, czy im się aby nie przywidziało, radość wielka wreszcie, naprzemian szarpały ich prostemi, lecz gorącemi sercami.. Chodźmyż do Betleem, mówili jeden do drugiego, by zobaczyć to co zaszło, co Pam nam objawił... Nie namyślali się długo, pobiegli z pośpiechem, bo śpieszno im było ujrzeć oczekiwanego, upragnionego Zbawiciela...

Znaną sobie dobrze stajenkę, ich pastusze schronienie czasu zimna i niepogody znaleźli łatwo. Żywiej uderzyły ich serca gdy stanęli w jej progu. Jakieś dziwne, błogie uczucie szczęścia i radości przepełniało ich dusze, że opuściła ich nawet owa wielka nieśmiałość, jak oni staną przed Panem, co mu powiedzą, jakiego doznają przyjęcia...

Weszli śmiało. W głębi, w ubogim żłobie, sianem zasłanym, spoczywało Dzieciątko małe, niemowlę bezradne... Osunęli się na kolana, w pokłonie głębokim pochylili głowy, a usta poczęły szeptać najczulsze, najgorętsze słowa... Wszystko, co mieli w sercu, wypowiedzieć chcieli w onej szczęsnej godzinie... aż brakło im słów i zachwyconym swym wzrokiem jeno mówili Panu o swem szczęściu...

Czy Pan, czy to Dziecię małe zrozumiało wymowę ich wzroku, dosłyszało każde słowo, cichym, nabożnym szeptem w tę świętą noc przez prostych pastuszków wypowiedziane?..

A jeśli nawet słyszało, jeśli i zrozumiało wszystko, wszak Bogiem było, czy nie zapomni, czy zechce pamiętać o prostych, grzesznych, niegodnych tej wielkiej łaski pastuszkach?.. Zakłopotanie ponowne, i lęk i niepewność odbiły się na ich poczciwych twarzach.

Jakby w odpowiedzi, Dzieciątko wyciągnęło rączki i uśmiechnęło się słodko, a nad żłóbkiem, zastępującym Królowi nieba kołyskę, pochyliła się Marja, Matka Jego, Marja-Matka Boga...

A pastuszkom spadł ciężar z serca, znikła obawa i niepokój. Wszak Marja, Matka Boga, Orędowniczką im będzie u Boskiego Syna swego. Wszak Marja, Matka Boga, nie zapomni o tych, którzy pierwsi przyszli z hołdem do Boskiej Dzieciny. Wszak Marja, Matka Boga, słyszała ich korne prośby i nieraz, nie dwa, powtórzy je Synowi swemu, a choć oni tacy niegodni, nie odmówi Dziecię Boże prośbie Matki swojej...

Więc zanim odeszli, pochylili się jeszcze do stóp Matki Bożej i w Jej święte ręce złożyli nieśmiało prośby swoje... A była to pierwsza prośba ludzka, Matce Bożej w noc Bożenarodzeniową zlecona...

Pierwsza, lecz nie ostatnia... Nie ostatnia, lecz pierwsza z całego morza próśb, jakie od tej chwili przez ręce Matki Bożej miały płynąć przed tron Boży, przed tron Jej Syna, Jezusa... Serce ludzkie, niezawodnym instynktem swoim odgadło, że we wszelkich potrzebach najpewniejsza ucieczka, najskuteczniejszy ratunek w sercu Matki. Serce ludzkie, które Bóg stworzył jako powolne i oddane matce, wnet odczuło, że niczego Jej prośbie nie odmówi...

Serce ludzkie, zwłaszcza skalane, co nieraz sprzeniewierzyło się Bogu swemu, więcej ma śmiałości do pełnego zawsze wyrozumiałości serca Matki i czuje, wie, że przez nie najłatwiej odwróci zagniewanie Boże i pomstę, najprędzej wróci do łaski i uprosi przebaczenie...

Więc nie ma spokoju od tej chwili Marja, Matka Boża... Minęły wieki, miną tysiące lat, a do Marji, Matki Bożej, do Tej, która dała światu Jezusa, garną się i garnąć się nadal nie przestaną tłumy tych, którzy polecić się pragną, polecać się nie przestaną Jej macierzyńskiemu, miłości pełnemu, wstawiennictwu u Syna.

A Marja, Matka Boża, żadnej, byle szczera była, prośby nie odrzuci, wstawiać się ani na chwilę nie przestanie, bo Jej

stroskanych, smutnych, bólu i lęku pełnych dusz ludzkich żal serdecznie, bo Marja, Matka Boża, sama niepojętego szczęścia pełna, chciałaby się tem szczęściem ze wszystkimi, z każdą duszą zosobna podzielić i ją uszczęśliwić...

* * *

Niedawno byliśmy na Pasterce, a do dziś dnia śpiewamy Dzieciątku Jezus nasze proste, jak te serca pasterzy, którzy pierwsi przywitali Pana, kolendy, a serca nasze przepełnia radość niewypowiedziana, bo oto narodził nam się Zbawiciel, Chrystus Pan... A nad żłóbkiem Dzieciątka Jezus pochylona słodka postać Marji, Matki Bożej, co Matką Miłosierdzia i Matką nas wszystkich jest zarazem. Tej Marji, Matce Bożej, nie ustawajmy się polecać dzisiaj i dnia każdego, a zaprowadzi nas Ona już nie do ubogiej, pastuszej stajenki, ale do Królestwa Syna swego w niebie.

Z PRÓŚB WYSŁUCHANYCH PRZEZ MATKĘ BOŻĄ...

Dawne to, bardzo dawne dzieje. Przeszło 600 lat temu. Ojczyzna nasza, podzielona na księstwa liczne, słaba była i niezgodą wewnętrzną szarpana, nie mogła się oprzeć nieprzyjaciołom z zewnątrz na jej słabość czyhającym. Smutne to były czasy. Tem smutniejsze, że z nikąd nie widać było nadziei ratunku... W takich to czasach natchnął Bóg, małego wzrostem, ale wielkiego duchem, księcia Władysława, od małego wzrostu Łokietkiem zwanego, aby złączył to, co ludzie rozdzielili, aby zjednoczył, w jedną całość związał z powrotem liczne dzielnice (księstwa) Polski.

Ciężkie to było zadanie i ponad siły jednego człowieka, gdyby go nie wspierało błogosławieństwo Boże. Władysław Łokietek nie uląkł się trudu, a Bogu się polecał i Matce Jego w ciężkich dla siebie i kraju terminach. Różne koleje przechodził, z różnem szczęściem walczył. Był, jak się to mówi, i na wozie i pod wozem. Aż wreszcie srogie na niego przyszły terminy. Wyparty z Krakowa, opuszczony przez rycerstwo, ukrywał się w Wiślicy, w podziemiach tamtejszego kościoła i życia swego nie był pewien. W tych najcięższych dla siebie czasach nie zapomniał jednak o Bogu i wstawiennictwie Matki Bożej. W kornej modlitwie codziennie Jej się polecał, spędzając na klęczkach długie godziny przed z kamienia rzeźbioną figurą Matki Najświętszej w kościele wiślickim.

I wysłuchała Matka Boża wiernego swego sługę a gorącego czciciela. Jak niesie podanie, kiedy tak razu pewnego klęczał przed

ową figurą Matki Bożej i w szczególniejszej gorącości ducha modlił się do Najświętszej Marji Panny, aby mu, jak matka synowi z pomocą przyjść raczyła, usłyszał nagle wyraźny głos w duszy: „Powstań Władysławie, a zwyciężysz“.

Powstał. Wbrew wszelkim rachubom ludzkim zwyciężył. Utracony tron odzyskał, nieprzyjaciół do poszanowania praw swoich i kraju zmusił, rozdartą Polskę w jedną całość złączył, a pod jego dzielnem, a sprawiedliwem panowaniem kraj wzmagał się na siłach, że wreszcie, jeszcze za życia Władysława, mógł zwycięskie czoło stawić wielkiej naówczas potędze Krzyżackiej. Z wdzięczności zaś, król Władysław, w mieście Wiślicy, wspaniałą świątynię ku czci Najświętszej Marji Panny, Matki Bożej, która go cudownie pokrzepiła na siłach i modlitwy jego wysłuchała, wznosić począł. Nie danem mu było wprawdzie doczekać ukończenia budowy, ale podjęte przez ojca dzieło, jako pomnik wdzięczności ku Matce Bożej, z niemniejszem staraniem dokończył syn Władysławów, Kazimierz Wielki, królem Chłopów zwany.

Podupadła bardzo Wiślica i prawie nic nie pozostało z jej dawnej świetności... Rozpadły się w gruzy wspaniałe gmachy, jakich tam kiedyś było pełno. Niema już i zamku warownego, choć mocno był budowany. Jeno wspaniała świątynia, dowód wysłuchanej prośby królewskiej głosi dobroć Marji, Matki Bożej, a do kamiennej figury Matki Miłosierdzia poprzez wieki garnął się lud wierny i zapewne niejedna prośba, tak jak Króla Władysława, wysłuchaną została. A gdy podczas wojny, ręka wroga-barbarzyńcy podniosła się na majestat tych murów prastarej świątnicy Matki Bożej, czciciele Marji nie pozwolili, by rozsypała się ona w gruzy... Niesłychanym wysiłkiem dźwignięto ją z ruiny, by znowu, poprzez wieki całe świadczyła już nietylko o wdzięczności pobożnego króla ale i o miłości tysięcy serc wiernego polskiego ludu, co nie zapomniał o swej Pani i nigdy, nigdy nie przestanie się garnąć do stóp Bogarodzicy...

Ze świata katolickiego.

Nowe odpusty.

Na pamiątkę Jubileuszu Odkupienia Ojciec św. nadał nowe odpusty. Za odmówienie modlitw przepisanych po Mszy św., a mianowicie za zmówienie 3 razy Zdrowaś, antyfony Witaj Królowo... i modlitwy: Boże ucieczko nasza i mocy... był nadany przez papieża Leona XIII odpust 300 dni. Obecnie Ojciec św. Pius XI za zmówienie tych samych modlitw nadał 10 lat odpustu,

Za odmówienie po tych modlitwach klęcząco 3 razy aktu strzelistego: „Najświętsze Serce Jezusa zmiłuj się nad nami" pozostawił Ojciec św. nadane przez Piusa X 7 lat odpustu.

Następnie, ilekroć wierni skruszonem sercem odmówią Wierzę w Boga... i modlitwę: Wielbimy Cię, Chryste, i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i Mękę swoją świat odkupić raczył", z pobożnem rozważaniem męki i śmierci Zbawiciela, zyskują odpust 10 lat; odpust zaś zupełny pod zwykłemi warunkami, jeśli te modlitwy będzie się odmawiało codziennie przez cały miesiąc.

Dalszą, wielką łaską, udzieloną wiernym przez Ojca św. jest zarządzenie, że odpusty, przywiązane do odmawiania wezwań i modlitw strzelistych, można uzyskać nawet za myślne odmawianie tych modlitw, podczas gdy dotychczas koniecznem było ustne ich odmawianie. Ma to wielkie znaczenie dla wszystkich wiernych, ale szczególnie dla ciężko chorych, którym nieraz mówienie sprawia trudność. Niezwykłą jest, jak widzimy, hojność Kościoła świętego. Obyśmy tylko zechcieli zrozumieć Jego intencję i jaknajskwapliwiej korzystać z tych łask.

Matka i siedmioro dzieci w służbie Bożej.

Niejako p. Marja A. Fey owdowiawszy, wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, zwanych Szarytkami, a poświęcających się pielęgnowaniu chorych. Z jedenaściorga zaś jej dzieci — pięć córek już przedtem zostało zakonnicami, a dwóch synów kapłanami. Cóż to za niezwykła, a podziwu i naśladowania godna rodzina w dzisiejszych czasach ogólnego zepsucia.

Prawdziwe miłosierdzie.

Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia na Śląsku miały w ostatnim roku w opiece 7307 ubogich i 1189 chorych i kalek. Nie poprzestały one jednak na miłosierdziu względem ciała i potrzeb doczesnych, ale z iście apostolską gorliwością niosły pomoc zbłąkanym duszom. Z ogłoszonego niedawno sprawozdania dowiadujemy się mianowicie, że w ciągu ostatniego roku Stowarzyszenia te zdołały doprowadzić do ołtarza 65 dzikich małżeństw, jak również zdołano przez te Stowarzyszenia nawrócić na łono Kościoła katolickiego 50 odszczepieńców i nawrócić 386 zatwardziałych grzeszników... Oto prawdziwe miłosierdzie chrześcijańskie...

Uzdrowienie paralityczki w Kevelaer.

W Nadrenji znanem jest cudowne miejsce Kevelaer, do którego pielgrzymują rok rocznie liczne rzesze pobożnych pątników. Z jedną z tegorocznych pielgrzymek przybyła do Kevelaer niejaka p. Hochstrass, od dłuższego czasu sparaliżowana. Przywieziono ją na wózku, którego nie opuszczała. Modliła się biedna chora do Matki Najświętszej gorąco, z pobożnością, na jaką tylko jej biedne serce zdobyć się mogło. I wysłuchała Matka Boska kornej a gorącej, ufnej prośby, bo oto w pewnej chwili chora czuje, że bezwład jej ciała ustępuje, podnosi się więc o własnych siłach i sama zdumiona, do niemniej zdumionych widzów odzywa się w te krótkie, lecz jakże wymowne słowa: Marja mię uleczyła! i już bez żadnej pomocy wróciła do domu.

Chorągiew Najświętszej Marji Panny jako flaga narodowa.

Dużo w ostatnich tygodniach pisano o kraju południowej Ameryki, Argentynie, w stolicy którego, mieście Buenos Aires, odbywał się w pierwszej połowie października Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Mało kto zapewne jednak wiedział, że miasto to podczas uroczystości kongresowych było udekorowane flagami o barwach niebiesko-białej i że biało niebieska chorągiew Najświętszej Marji Panny powiewała tam jako sztandar narodowy Argentyny. Historja tej chorągwi jest taka: Gdy w roku 1812 Argentyna odrywała się od Hiszpanji, posiadającej wówczas rządy wrogo usposobione względem Kościoła, naczelny wódz powstańców argentyńskich, generał Belgrano, oddał siebie i swe oddziały wojskowe opiece Matki Boskiej, a barwy Matki Najświętszej — niebieską i białą użył do swego sztandaru.

Na progu NOWEGO 1935 ROKU składa najserdeczniejsze i najlepsze życzenia: NAJDOSTOJNIEJSZEMU ARCYPASTERZOWI I PROTEKTOROWI, Czcigodnym Księżom Dyrektorom i Kochanym szeregom Czcicieli Królowej Różańcowej

REDAKCJA.

INTENCJA. Prosić będziemy Pana Jezusa, za przyczyną naszej Królowej Różańcowej, by w niwecz obrócił wszelkie zamiary i wysiłki masonów, niedowiarków i heretyków, a nam dał odwagę w wyznawaniu, bronieniu wiary świętej, Kościoła świętego.

ODPUSTY.

I. Dla Brackich.

Zupełne:

1. W pierwszą niedzielę miesiąca, gdy uczestniczą w procesji i modlą się w intencji Ojca św. i odwiedzą kaplicę różańcową... lub gdy po Spowiedzi i Komunji św. nawiedzą kościół bracki czy kaplicę i tamże się modlą w intencji Ojca św. względnie gdy jakiś czas adorują wystawiony Najśw. Sakrament.

2. W Trzech Króli, gdy po Komunji św. nawiedzą kaplicę i tam się modlą.

3. Raz w miesiącu, w dowolny dzień, gdy przez cały miesiąc codziennie przynajmniej kwadrans oddają się rozmyślaniu i przyjmą po Spowiedzi Komunję św.

Cząstkowy:

1. W Nowy Rok i Trzech Króli 30 lat i tyleż kwadragen, jeśli nawiedzą pięć ołtarzy i przyjmą Komunję św.

II. Dla Żywej Róży.

Zupełne :

1. W III niedzielę miesiąca, gdy po Spowiedzi i Komunji św. odmawiają swój dziesiątek.

2. W Nowy Rok i Trzech Króli, jak wyżej.

Cząstkowy :

1. 7 lat i tyleż kwadragen we wszystkie soboty stycznia z racji odmówienia dziesiątka i odbytej Spowiedzi i przyjętej Komunji św.

KOMUNIKAT.

I. Przypominamy, że zgodnie z Statutem, na terenie Diecezji kieleckiej, obowiazuje wszystkie Organizacje Różańcowe. 1) przedłożenie w tym miesiącu sprawozdania kasowego i z działalności ks. Dyrektorowi diecezjalnemu, 2) wybory uzupełniające do poszczególnych Zarządów różańcowych parafjalnych.

II. Wszystkie Koła Żywej Róży w tym czasie obowiązane są zgłosić u swego ks. Dyrektora parafjalnego ilość numerów, mającego być sprowadzanego „Gościa Różańcowego".

OD ADMINISTRACJI.

Administracja prosi o łaskawe uregulowanie zaległej prenumeraty i o wpłacanie, przynajmniej pewnej zaliczki, na rachunek prenumeraty na rok bieżący.

W tym celu załączamy do niniejszego numeru niebieskie blankiety nadawcze, za pomocą których można przesyłać bezpłatnie kwoty do 15 zł. W razie większej wpłaty — można użyć kilku blankietów (kosztuje 1 grosz), lub też wpłacić na konto P. K. O. 61.066 (Ks. Dr. Jan Kornobis, Kielce).

ADMINISTRACJA.

Warunki prenumeraty: Prenumerować można jedynie komplety po 10 czytanek. Cena jednego kompletu 30 groszy miesięcznie z przesyłką pocztową. Kwartalnie 90 gr., półrocznie 1 zł. 80 gr., rocznie 3 zł. 60 gr. Członkowie organizacyj różańcowych prenumerują za pośrednictwem księży proboszczów.

Zamówienia należy kierować pod adresem Administracji: Kielce, ul. 3 Maja 2.

Prenumeratę można wpłacać na konto P. K. O. 61.066 (Ks. J. Kornobis. Kielce).

Wydawca: Ks. Dr. St. Wiśniewski. Redaktor: Ks. Dr. J. Kornobis.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Odbito w Drukarni „Jedność" w Kielcach, ul. 3-go Maja 2.